Rok II. Poniedziałek, 23-go stycznia 1933 r. Nr. 23

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

7 GROSZY

Egzemplarz bezpłatny

Centrala: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 — 964. Oddziały: Katowice, ul. Mariacka 5, tel. 960; Sosnowiec, ul. 3-go Maja 8 a, tel. 512; Dąbrowa, ul. Staszyca 33; Czeladź, ulica Bytomska 56; Król. Huta, ul. Zjednoczenia 2, tel. 625; Rybnik, ul. Zamkowa 8, tel. 27; Beuthen O/S. Kais. Franz Joseph Pl. 10, tel. 20-18; Poznań, ul. Dąbrowskiego 76.

Barykady na ulicach Berlina

Zacięte walki między komunistami a hitlerowcami

Berlin, 22-go stycznia.

Przeprowadzona dziś przez kierownictwo „Brunatnego Domu" wielka manifestacja polityczna hitlerowców na znak protestu przeciwko dokonaniu przez komunistów morderstwa na osobie Horsta Wessela, przybrała wielkie rozmiary i trzymała prawie **cały Berlin w gorączkowym napięciu.**

Na protest hitlerowców, komuniści odpowiedzieli również manifestacją, mobilizując w ciągu soboty i nocy na niedzielę wszystkie swo siły **na placu Bülowa.** Siłą rzeczy, wobec zakazu przez organy policyjne odbycia manifestacji komunistycznej, policja **obsadziła gmach „Liebknechta" i przyległe ulice.**

O godz. 14 rozpoczął się przymarsz szturmówek hitlerowskich w liczbie około 20 tysięcy. Początkowo nie został spokój zakłócony, nawet wtedy, gdy Hitler wygłosił do zebranych szturmówek przemówienie o niezwykle prowokującym tonie.

Spokój został dopiero zakłócony **z chwilą odmarszu hitlerowców z placu Bülowa. Wówczas komuniści poczęli napadać w przyległych ulicach na powracające oddziały hitlerowskie.** Rozpoczęła się walka uliczna, w której brała udział również policja. Komuniści walczyli **z niezwykłą zaciekłością i,** chowając się za zbudowane barykady **ostrzeliwali policję.** W kilku punktach miasta komuniści **użyli benzyny i nafty, polewając ulice,** a następnie zapalając je. Wśród oddziałów hitlerowskich i policji **wybuchł wówczas popłoch i zdawało się, że komuniści opanują sytuację.**

Dopiero oddziały policji, które napadły na komunistów z tyłu, zdołały zepchnąć ich z barykad.

Według pierwszych raportów, jakie ukazały się koło godziny 18, rannych zostało w walkach ulicznych przeszło 40 osób, w tem kilku policjantów.

Polsko — brazylijska afera kawowa

Nieudała kombinacja międzynarodowych aferzystów

Warszawa, 22-go stycznia.

Do Warszawy przybył sekretarz policji brazylijskiej Eiblinger, który prowadzi dochodzenia **w olbrzymiej aferze,** związanej z niedoszłym do skutku **monopolem kawowym.**

Przed dwoma miesiącami sprawa ta dużo wywołała huku w opinji polskiej, która została zaalarmowana tem, że firma holenderska **„Hegoma" miała otrzymać monopol handlu kawą w Polsce na lat kilkadziesiąt.** Jak się okazuje, sprawę całą do spółki z żydem holenderskim, będącym właścicielem firmy „Hegoma", ukartował międzynarodowy aferzysta **z Hamburgu niejaki Szmidt,** który przed odpowiedzialnością kryminalną uciekł do Brazylji, gdzie poznał się z równie podejrzanym typem, **żydem rosyjskim Frydmanem,** podejrzanym o działalność komunistyczną. Frydman postarał się o listy polecające od posła brazylijskiego w Warszawie **p. Pimentela** i uzyskał od rządu brazylijskiego **kontrakt dla „Hegomy",** mocą którego Brazylijska Narodowa Rada Kawy udzieliła tej firmie **wyłącznego pełnomocnictwa na Polskę.** Na terenie Polski aferzyści wciągnęli do przedsiębiorstwa **p. Aleksandra Lednickiego,** który interwenjował w tych sprawach. Równocześnie rozpoczęli atak na rynek kawowy w Polsce.

Jednakowoż Sąd Okręgowy w Warszawie **odrzucił podanio o zarejestrowanie spółki.** Równocześnie zaś rząd brazylijski powziął podejrzenie **i wydelegował do Polski jednego ze swych najzdolniejszych urzędników policyjnych,** p. Eiblingera, który prowadzi śledztwo w tej olbrzymiej aferze. Zatacza ono coraz szersze kręgi **i kompromituje coraz więcej osób.**

Jak donoszą z Brazylji, pod wpływem wynikłego skandalu otrzymał dymisję **prezydent Narodowej Rady Kawowej Pinto.**

Miljony marek na „Osthilfe"

utopione w kieszeniach junkrów pruskich

Berlin, 22-go stycznia.

Sprawa nadużyć na tle „Osthilfe" przybiera **rozmiary prawdziwej panamy.** Jak to stwierdzają niektóre dzienniki niemieckie, istota rzeczy polega na tem, **że mało koło wielkich posiadaczy ziemskich, wykorzystując stosunki pokrewieństwa czy znajomości z miarodajnemi osobistościami, uzyskiwały poważne** subwencje z funduszu, przeznaczonego na t. zw. pomoc wschodnią, obracając w ten sposób uzyskano sumy nie na sanację swych zagrożonych majątków, lecz dla zaspokojenia swojej „potrzeby luksusu".

Jedno z pism centrowych przytacza szereg wypadków tego rodzaju nadużyć, dotyczących również **i osobistości, które w życiu dzisiejszych Niemiec odgrywają** wielką, choć zakulisową rolę. Znajduje się między niemi również **i stary hr. Oldenburg Januschau,** posiadający wielkie znaczenie w otoczeniu **prezydenta Hindenburga.** Jak donosi owo pismo centrowe, **Oldenburg Januschau otrzymał z funduszu „Osthilfe" sumę 621.000 marek dla oddłużenia swoich dóbr, pozostających pod nadzorem i równocześnie kupił sobie nowe dobra w Marchji.**

Nie jest to, stwierdza owo pismo, jedyny skandal. **Hr. von Saurma-Heym-Dyhrenfurth, który otrzymał na oddłużenie swoich dóbr, pozostających pod nadzorem,** poważne sumy, **kupił sobie równocześnie luksusowe auto marki Mercedes i wyjechał na Riwierę.** Pismo to cytuje cały szereg podobnych wypadków, zwracając między innemi uwagę na charakterystyczną sprawę **dwóch braci von Keyserling-Sasterhausen,** którzy w przeciągu dwóch lat zaciągnęli na swe majątki długi w wysokości 700.000 marek, poczem na oddłużenie **otrzymali wielkie sumy z „Osthilfe".** „Być może, — dodaje pismo centrowe — iż niedługo dowiemy się, że obydwaj hrabiowie posiadają **wielki majątek w Szwajcarji".**

B. więzień brzeski

poseł Palijew skazany

Ze Lwowa donoszą:

W Sądzie Okręgowym we Lwowie odbyła się w sobotę powtórna rozprawa przeciwko b. więźniowi brzeskiemu, b. posłowi ukraińskiemu, redaktorowi **Dymytrowi Palijewowi,** skazanemu w czerwcu ub. r. na 3 lata więzienia.

Trybunał pod przewodnictwem s. o. Tertilla stosując w myśl zleceń Najwyższego Sądu, do którego odwołał się były red. Palijew, przepisy nowego k. k., **zmniejszył oskarżonemu karę do 18 miesięcy z zaliczeniem aresztu śledczego, oraz zastosowaniem amnestji.**

Skazany będzie musiał odsiedzieć 4 miesiące. Oskarżał prokurator Cygna, bronił adw. Starosolski.

Nie wolno się żenić

w Sowietach

W sobotę 21. bm. zawieszono aż do **odwołania działalność urzędów stanu cywilnego w miastach Leningradzie, Charkowie i Moskwie oraz miejscowościach, znajdujących się w promieniu 100 km od tych miast.** Wobec tego nie udziela się ani ślubów, ani rozwodów, nie można również dokonywać adoptacji. Stan ten ma trwać aż do chwili ukończenia akcji **wydawania paszportów, t. j. w** mniejwięcej do końca kwietnia.

Olbrzymie oszustwo

Fałszywy posąg Perzefony

Rzym, 22. stycznia.

„Tribuna" zapowiada, że znany konserwator zabytków **prof. Galli** ma wystąpić z rewelacjami, dowodzącemi, **że słynny posąg Perzefony z Lokri, znajdujący się w muzeum berlińskiem jest falsyfikatem, i że mamy tu do czynienia z kolosalnem oszustwem.**

Posąg Perzefony zakupiły Niemcy na początku wojny **za sumę półtora miljona marek.**

Afera radowa

w Berlinie

Berlin, 22-go stycznia.

Prokuratura berlińska prowadzi dochodzenia przeciwko **dyrektorowi radja berlińskiego prof. Knoepfke, który stoi pod zarzutem brania olbrzymich łapówek od pewnej firmy drukarskiej. Suma łapówek ma wynosić pół miljona marek.** Afera ta wywołała w Berlinie wielką sensację.

Armja czerwona

stoi za Stalinem

Moskwa, 22-go stycznia.

Po dwumiesięcznym milczeniu **Woroszyłow zabrał głos na moskiewskiem zebraniu partji.** Woroszyłow oświadczył **się jako zwolennik Stalina i podkreślił, że cała siła zbrojna Sowietów stoi za Stalinem.** W związku z położeniem międzynarodowem oświadczył Woroszyłow, że pierwszem zadaniem rządu i partji **jest wzmocnienie siły zbrojnej państwa.**

Trzy ofiary potwornego zbrodniarza

Z otchłani zepsucia wielkomiejskiego

Warszawa, 22-go stycznia.

Do prokuratora przy Sądzie Okręgowym wpłynęła skarga na niejakiego Głuchowskiego z Warszawy, która zawiera **wprost fantastyczne motywy, a jednak, jak się okazało ze śledztwa, prawdziwe.**

Głuchowski mianowicie karany za włamania i rozboje, zajmował się od kilkunastu lat zmuszaniem do nierządu. Pierwszą jego ofiarą była **Kalinowska,** którą niemiłosiernie katował. Gdy kobieta chciała zgłosić do policji, Głuchowski **wsypał jej trucizny do jedzenia.** Dopiero po kilkudniowej kuracji w szpitalu, otruta przyszła do zdrowia, poczem wróciła do Głuchowskiego, który ją znowu zmuszał do nierządu. Gdy powtórnie zagroziła doniesieniem policji, zbrodniarz zbił ją tak strasznie, **że złamał jej 3 żebra i rękę.** Ostatecznie Kalinowska, nie donosząc o niczem policji z obawy przed Głuchowskim, uciekła do rodziny na wieś.

Zbrodniarz poszukał sobie nowej ofiary, którą była **Kryjawska.** Gdy pewnego razu wróciła bez pieniędzy **oblał ją naftą i podpalił. Płonącą ugasili sąsiedzi.** Po przyjściu do przytomności **Kryjawska otruła się i przewieziona do szpitala zmarła po kilku dniach, nie ujawniając niczego.** Głuchowski udawał jej przyjaciela. Następnie **poznał jej siostrę Ksawerę,** która również zaczął zmuszać do nierządu. I ta wreszcie zdecydowała się na ujawnienie całej sprawy policji. **Zbrodniarza osadzono w więzieniu.**

4 doby uwięziona w grobie

Niezwykła historja pod Zawierciem

W powiecie Zawierckim znana jest ogólnie wieś Mrzygłód, której mieszkańcy w tych dniach przeżywali niezwykłą historję.

Piękna Anielka i jej upodobania

Mieszka tam rodzina Z., której prawdziwem utrapieniem była ich 22-letnia córka Anielka — dziewczyna najpiękniejsza z całej wsi, a przytem b. ekscentryczna. Upodobania i zachcianki jej były bowiem często tak dziwne, że na otoczeniu czyniła z tego powodu wrażenie anormalnej. Nie przeszkadzało to jednak, że dziewczyna była ogólnie lubiana.

Tajemnicze zniknięcie Anielki

14 bm. Anielka wyszła z domu jak zwykle i nagle przepadła jak kamień w wodzie. Wieczór zbliżał się szybko, a z nim mroźna noc zimowa, a dziewczyna do domu nie wracała. Wywołało to straszny niepokój w rodzinie Z., która wraz z sąsiadami przeprowadziła kilkogodzinne bezowocne poszukiwania w okolicy za zaginioną Anielką.

Nie natrafiono jednak nawet na najmniejszy ślad. Przypuszczano ogólnie, że dziewczyna uległa jakiemuś wypadkowi lub może popełniła samobójstwo.

W domu Z. zapanowała czarna rozpacz...

13-letni brat poszukuje . . .

Najboleśniej jednak stratę siostry odczuł jej 13-letni brat Józek, który nie mogąc pogodzić się z myślą o stracie ukochane siostry wszczął poszukiwania na własną rękę. Znając upodobania siostry, która często czyniła wycieczki na miejscowy cmentarz, chłopak tam sk[illegible] wał przedewszystkiem swe poszukiwania.

Na śladach zaginionej

Samotne dziecko z trudem brnęło w śniegu, potykając się co krok o nagrobki, a rozglądając się wśród smaganych wichrem i skrzypiących drzew, oraz licznych krzyżów, tęsknym wzrokiem wypatrywało ukochanej Anielki. Lecz napróżno — miasto umarłych nie zdradzało żadnego życia.

Nagle wzrok chłopca padł na ciemniejący otwór murowanego grobu, który jakąś magnetyczną siłą — przyciągnął go do siebie i zmusił do zajrzenia wewnątrz.

„Puść mnie"!

Chłopak nie zdążył jeszcze wsunąć głowy w otwór, gdy nagle z ust jego wydarł się przeraźliwy krzyk. Na szyi swej bowiem poczuł upiorny uścisk zimnej dłoni.

— Duch — przeleciało mu błyskawicą i na myśl tę włosy stanęły mu dęba.

— Puść mnie! — krzyknął w następnej chwili i szarpnąwszy się gwałtownie — oswobodził się z zimnego uścisku i jak szalony, pognał w stronę domu.

Tajemnica grobu

W domu przerażony chłopak opowiedział o swej przygodzie i wkrótce cała wieś wybrała się na cmentarz, ażeby zbadać tajemnicę starego probowca.

W zimnym i rozwalonym grobie znaleziono napół żywą... Anielkę.

Co opowiada uratowana

Dziewczynę poczęto ratować i po dwuch dniach z ust jej usłyszano ciekawą opowieść o strasznej przygodzie, której omal życiem nie przypłaciła. Okazało się, że Anielkę dawno już pociągał ciemny grób, którego tajemnicę chciała zba[illegible]ć koniecznie. Był to grób księdza i An[illegible]lka chciała widzieć, czy ma on... brodę. Wąskim otworem wsunęła się do wewnątrz, doznała jednak rozczarowania, z księdza pozostały bowiem tylko... buty i książka do nabożeństwa. Dziewczyna jednak z głębokiego grobu nie mogła wydostać się na zewnątrz, to też tylko rozpaczliwemi krzykami wzywała pomocy. Odpowiedziało jej tylko echo pustego cmentarza.

Głodna i zziębnięta, a przytem przerażona w najwyższym stopniu zasnęła. Gdy się przebudziła — była noc. W ciągu czterech dni i nocy Anielka przebywała w grobie, śpiąc w pustej trumnie. Straciła już wszelką nadzieję ratunku, a głód i gorączka trawiły jej wnętrzności.

Tylko miłości małoletniego braciszka zawdzięcza, że lekkomyślnej swej ciekawości nie przypłaciła życiem.

Krwawe demonstracje bezrobotnych

na Śląsku Opolskim

W końcu ub. tygodnia Racibórz na Śląsku Opolskim był widownią krwawej demonstracji bezrobotnych.

Bezrobotni z tego okręgu w liczbie około 2.000 osób wymaszerowali pochodem do Raciborza, by uzyskać poprawę akcji zasiłkowej. Gdy bezrobotni przybyli przed gmach „landratamtu", wydelegowali delegację z 12 osób, która udała się na konferencję. W międzyczasie wygłoszono do oczekujących przed gmachem bezrobotnych kilka podburzających przemówień, wskutek czego doszło do krwawego starcia z policją.

Jednego z policjantów dotkliwie pobito i wrzucono do okna wystawowego, wobec czego policjanci wystrzelili kilkakrotnie na postrach. Z tłumu bezrobotnych padło również kilka strzałów. Dopiero silny oddział „Schupo" zdołał przywrócić porządek i wyprzeć demonstrantów ze śródmieścia.

Kilku bezrobotnych odniosło lżejsze, wzgl. cięższe obrażenia, a 4 okna wystawowe zostały rozbite. Na placu pozostała wielka ilość noży, siekier i innych przedmiotów, których bezrobotni użyli do walki z policją.

Karjera przez... pomyłkę

Anegdota z życia prezydenta Francji

Prezydent Francji, pan Lebrun, przedsięwziął w lecie pierwszą podróż prezydencką po kraju. Między innemi odwiedził też swą rodzinną Lotaryngję. Wśród wielu mów okolicznościowych, jakie wygłoszono przy tej sposobności, zasługuje na wzmiankę anegdota, którą sam prezydent opowiedział swym rodakom.

Prezydent mówił ze wzruszeniem o swem rodzinnem miasteczku Merci-le-Haut i o kantonie Audun-le-Roman, gdzie upłynęła jego młodość.

„Gdy mię wybrano na prezydenta, pierwszą moją myślą było, że chciałbym podziękować wam, moi współobywatele za to, że przez więcej niż ćwierć wieku darzyliście mnie wiernie swojem zaufaniem, które umożliwiło mi rozpoczęcie karjery politycznej i wreszcie doprowadziło do wybrania mię na prezydenta. Trzecia część wieku — 34 lata — to spory kawał czasu! A tyle czasu upłynęło już od tego sierpnia roku 1898-go, gdy poraz pierwszy ubiegałem się o mandat poselski z tego kantonu. Wtedy nie znano automobilów. Nie znano motorów kilkudziesięciokonnych. Każdy zadawalniał się siłą swego jednego konika. Dotąd jeszcze pamiętam prześliczne rumaki, które z taką pasją hodował mój ojciec i bryczkę, którą zwykle jeździł. Pewnie i niejeden z pośród was przypomina sobie jeszcze ten pojazd, bo przecie mój ojciec był znany w okolicy i jego zamiłowanie do koni było również znane.

„Poco opowiadam wam te szczegóły, które tylko niewielu z was interesują? Oto dlatego, że wcale nie jestem pewien, czy nie zostałem wybrany przez pomyłkę. W pierwszych dniach po moim wyborze, zdarzało mi się nieraz, że moi wyborcy byli niesłychanie zdziwieni, widząc mnie w charakterze posła, sądzili bowiem, że w osobie Alberta Lebrun wybierali mego zacnego ojca, którego mądrość i doświadczenie życiowe wzbudzały w nich znacznie więcej zaufania, niż moja — w owym czasie jeszcze dość bujna — młodość. I oto dowiadywali się, że wybrali mnie... jakby to określić... przez pomyłkę!"

Znowu dwa napady rabunkowe

w Nowej Wsi i Bielszowicach

W ostatnim czasie mnożą się w zastraszający sposób napady rabunkowe w pow. Świętochłowickim. Policja ma bardzo ciężki orzech do zgryzienia, gdyż jeszcze nie przychwycono sprawców krwawego napadu rabunkowego na hurtownię tytoniową Roberta Kuli w Nowej Wsi, na skład konfekcyjny A. Rosenesa w Rudzie, na ekspedjentkę Sądowiczównę w Wlk. Hajdukach, a znowu mamy do zanotowania dwa śmiałe napady rabunkowe w Nowej Wsi i w Bielszowicach. **Należy się spodziewać, że policja nasza uczyni wszystko, by w powiecie Świętochłowickim zabezpieczyć obywatelom zdrowie i mienie.**

W ub. sobotę wieczorem około godziny 20 trzech nieznanych sprawców wpadło do składu rzeźnickiego Emila Studnika w Bielszowicach (ul. Piaskowa 47). Jeden z bandytów powalił na ziemię ekspedjentkę tego składu, Marję Copikównę, zatykając jej ręką usta. Reszta bandytów zrabowała pieniądze zainkasowane w tym dniu za towar. Wysokość zrabowanych pieniędzy nie została dotychczas ustalona. Po zrabowaniu pieniędzy sprawcy zbiegli ulicą Główną w pola.

Ekspedjentka Copikówna została do tego stopnia zaskoczona napadem i wystraszona, że nawet w przybliżeniu nie może określić wyglądu bandytów, a stwierdza tylko, że u sprawców napadu nie zauważyła broni palnej. Charakterystycznym jest fakt, że bandyci, znajdując się w składzie rzeźnickim, nie zabrali ani kawałka mięsa, wzgl. wędliny, lecz zrabowali tylko pieniądze.

Drugi napad rabunkowy miał miejsce w ub. sobotę około godz. 17 w Nowej Wsi. Do mieszkania niejakiej Marji Krzymikowej (ul. Polna 13) wpadło trzech bandytów o silnej budowie ciała. Jeden ze sprawców miał krótką broń palną i twarz zakrytą wełnianym szalem. Gdy sprawcy zamierzali sterroryzować Marję Krzymikową — córka jej Cecylja wszczęła alarm. Bandyci zaskoczeni alarmem zbiegli w kierunku Kochłowic, nic nie zrabowawszy.

Jak podają napadnięte, sprawcy byli silnej budowy ciała, wzrostu około 165 ctm., ubrani w kurtki i czapki sportowe. Trzeci sprawca był wyższy i ubrany w ciemny płaszcz.

Na miejsca napadów wyjechali wywiadowcy Urzędu Śledczego z kierownikiem komisarzem Brodniewiczem na czele. (s.)

Wypadki śmierci

w Siemianowicach

W Siemianowicach Śl. w roku 1932 zmarło 461 osób, w tem 206 kobiet i 255 mężczyzn. Na gruźlicę zmarło 41, udar mózgu 25, podeszły wiek 55, na chorobę serca 57, zapalenie płuc 41, rak żołądka 19, rak jelit 2, rak wątroby 1, zapalenie ślepej kiszki 8, zatrucie krwi 3, zapalenie nerek 6, grypę 7, pon. mózgowy 10, zapalenie jelit 6, samobójstw 9, t. j. 2 powieszonych, 1 pod pociągiem, 1 utopiony, [illegible] zastrzelony, 1 otruty i 3 wypadki, w których nie można było zbadać przyczyny śmierci. Na kopalniach zginęło 7, pod samochodami 2, porażonych prądem elektrycznym 2, spaliło się 2, złamanie kręgosłupa 1, zamordowanych 2.

Kto i co zgubił

w autobusach śląskich

W autobusach Śląskich Linij Autobusowych znaleziono w czasie od dnia 1 lipca do końca grudnia ub. r. następujące przedmioty dotąd nieodebrane: 4 laski, 5 parasolek damskich, parasolka męska, 5 kapeluszy męskich, 6 teczek, 6 par rękawiczek damskich, 3 rękawiczki pojedyncze, 2 klucze, robótka (beret), 2 sprężyny do butów, torebka damska, 3 listy przewozowe, 2 szaliki, torba sznurkowa, 3 zeszyty, słownik niemiecko-węgierski, paczka (bielizna szara), 2 fotografje naczelników straży Mikołowa, melonik, kapelusz, bluzka damska, czapka, 2 papierośnice, zapalniczka, 6 portmonetek, woreczek czarny (sandałki i kostjum), ścierka, 1 dowód familijny, 1 pasek, 1 suszka biurowa.

Przedmioty te znajdują się w biurze Śląskich Linij Autobusowych, mieszczącem się w Ratuszu w Katowicach, przy ul. Pocztowej 2.

Upoważnionych do odbioru wzywa się do zgłoszenia swych praw w przeciągu 6 tygodni od daty niniejszego ogłoszenia, w przeciwnym razie nastąpi licytacja wyżej wymienionych przedmiotów w dniu 4 marca 1933 r. o godz. 10 rano, na placu garażowym Śląskich Linij Autobusowych przy ul. Mickiewicza.

Pamiętaj o bezrobotnych

w kilku słowach co się jeszcze zdarzyło

— Sobotniej nocy dokonano włamania do restauracji p. Uhera przy ul. Michałkowickiej w Siemianowicach. Sprawcy dostali się przez salę zabaw do restauracji i z żelaznej kasetki skradli przeszło 200 zł. gotówki, oraz zabrali płaszcz, lornetkę, papierosy, czekoladę i inne rzeczy. Ogólna szkoda wynosi przeszło 1000 zł. Policja jest na tropie sprawców.

— We wczesnych godzinach rannych w ub. sobotę dwóch bezrobotnych uległo zaczadzeniu na jednym z bieda-szybów koło huty „Szelera" w Siemianowicach. Współkoledzy zapomocą lin wydobyli z głębokiego na 12 mtr. szybu i udzielili im pierwszej pomocy. Zaczadzonych udało się uratować. Jeden z nich udał się o własnych siłach do domu, drugiego odwieziono sankami do lecznicy w Siemianowicach.

RADJO TEATR KINO

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Wtorek: o g. 20 popularne „Omal nie noc poślubna". Środa: „Kupiec Wenecki" (premjera).

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

W poniedziałek — teatr nieczynny.

We wtorek — „RADOŚĆ KOCHANIA" z udziałem J. Płaskowskiej.

KINA:

Katowice: Capitol „Na paryskim dworcu". Casino „Braterstwo ludów". Colosseum „W pogoni za czarną maską". Palace „Z rozkazu księżniczki". Rialto „Wiktorja i jej huzar". Union „The Kid" (Brzdąc) i „Szalona dziewczyna". Dębina „Uroda życia".

Świętochłowice: Sztuka „Ochenna kobiet" i „Wyspa tajemnic".

Król. Huta: Colosseum „Zabójstwo Bankiera Spillera" i „Pożądana". Roxy „Zwycięzca". „Ostatnie dni Maradu" i „3 Richters". Apollo „10 procent dla mnie" i „Przedziwna sprawa Clary Deane".

RADJO:

Poniedziałek, 23-go stycznia 1933 r.

Katowice. 11.50 Komunikat meteorologiczny. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy W. Strzałkowski — „Ebeco" — Katowice, 3 Maja 34. 15.25 Komunikat gospodarczy i cedula Giełdy Zbożowej w Katowicach. 15.35 Muzyka lekka. 16.10 Skrzynka pocztowa. 16.25 Kurs elementarny języka francuskiego. 17 Koncert kameralny. 18 Muzyka lekka. 18.50 „O fotografji amatorskiej". 20 Operetka w 3 aktach „Wieszczka karnawału" Emeryka Kalmana. 22 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.20 Muzyka taneczna. 23—24 Muzyka taneczna.

Rozstrzelanie zbrodniarza Kosiorka

Epilog dwóch ponurych mordów

Obszernie w swoim czasie donosiliśmy o dwóch potwornych zbrodniach szeregowca piechoty z Białegostoku, Kosiorka, popełnionych w Mysłowicach i w pociągu na terenie Zagłębia Dąbr.

Sąd wojskowy w Krakowie skazał zbrodniarza na śmierć.

W najwyższym sądzie wojskowym w Warszawie rozpatrywano podanie o kasację.

Oskarżony on był, jak wiadomo, o zamordowanie męża swojej kochanki oraz o zamordowanie swego kolegi Hołosta. Kosiorek po wcieleniu go do wojska, zbiegł z pułku na Górny Śląsk, gdzie ukrywał się przed szukającą go żandarmerją. Tutaj znalazł przytułek w Katowicach u małż. Wróblów.

Wkrótce Wróblowa rozkochała się w przystojnym młodzieńcu.

W umyśle zbrodniarza zrodziła się myśl zamordowania Wróbla.

Wyszedłszy z mężem kochanki na spacer, koło glinianek, uderzył go z tyłu kamieniem i tłukł tak długo po głowie, aż Wróbel wyzionął ducha. Zwłoki wrzucił do wody.

Po zbrodni Kosiorek uciekł do Warszawy i tu chciał zdobyć dokumenty na inne nazwisko.

W tym celu namówił swego przyjaciela Hołosta, ażeby razem z nim pojechał na Śląsk. Jechali pociągiem towarowym „na gapę".

Gdy pociąg był w biegu, Kosiorek łomem żelaznym uderzył Hołosta w głowę, zabijając go na miejscu.

Po zbrodni przebrał się w ubranie ofiary, zabrał dokumenty i znikł niepostrzeżenie na małej stacyjce. Innym pociągiem, również „na gapę", przyjechał do Krakowa. W dwa tygodnie później aresztowano go.

Na rozprawie Kosiorek przyznał się do zbrodni i nie wyraził skruchy. Sąd wojskowy w pierwszej instancji w Krakowie skazał go na rozstrzelanie, a najwyższy sąd wojsk. w Warszawie zatwierdził wyrok.

Obrońca skazanego na śmierć złożył prośbę o łaskę do p. Prezydenta Rzplitej.

Prośba ta została odrzucona i zbrodniarz został rozstrzelany onegdaj rano w Krakowie.

OLBRZYMI APARAT PODSŁUCHOWY



Ofiarności obywateli jednego z miast japońskich zawdzięcza armja japońska posiadanie tego olbrzymiego, według najnowszej konstrukcji zbudowanego, aparatu podsłuchowego, który ustawiono na lotnisku w Tokio. .Odległość, na którą aparat ten notuje warkot motoru samolotów, jest znacznie większa, niż w tych aparatach, które dotychczas były w użyciu

Jak odbył się chrzest córki króla bułgarskiego

Całokształt incydentu z ochrzcenłem pierwszej córki króla bułgarskiego według ob-

Królewna ukazała się na świat 13 stycznia. Dopiero nazajutrz po południu lekarze zezwolili królowi na rozmowę z wysokopostawioną położnicą. Rozmowa zresztą, nie trwała zbyt długo, gdyż kwestja religji przyszłego dziecka była omówiona przez parę królewską jeszcze przed ukazaniem się go na świat. W ciągu nocy rozesłano do wszystkich członków rządu, wybitnych działaczy politycznych przedstawicieli społeczeństwa i szeregu innych osób zaproszenia do pałacu na niedzielę na godz. 10 rano. O celu zaproszenia nie było powiedziane ani słówka. Nazajutrz wszyscy zaproszeni zostali zaprowadzeni do kaplicy pałacowej, gdzie metropolita sofijski dokonał chrztu królewny, dając jej na imię Marja-Łuiza. Po skończeniu ceremonji król Borys zwrócił się do zebranych z krótkiem przemówieniem, w którem oświadczył:

— Od tej chwili córka moja należy do kościoła prawosławnego, któr ytak skutecznie poparł nasz kraj w walce o niepodległość. Kościołowi prawosławnemu Bułgarja winna jest wieczną wdzięczność.

Tego samego dnia nuncjusz papieski Rocalli, który miał ochrzcić królewnę, przybył do Muszanowa i złożył mu protest Watykanu. Premjer odpowiedział, że decyzja ochrzczenia królewny według obrządku prawosławnego rządku prawosławnego przedstawia się tak: powzięta została przez rząd, który kierował się interesem państwa.

W ślad zatem monsignor Rocalli został przyjęty przez króla. Rozmowa była prowadzona w tonie pokojowym. Jednak nuncjusz oświadczył, że postępowanie króla pociągnie za sob asankcję kanoniczną, ponieważ królowa działała w porozumieiu z mężem. Sankcja ograniczy się prawdopodobnie do publicznej nagany Ojca św., poczem incydent będzie uważany za wyczerpany.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Charakterystycznym dla naszych stosunków obecnych jest fakt, że Państwowy Instytut Geologiczny, pragnąc zakupić sejsmogram dla notowania wstrząsów ziemi, a nie posiadając funduszów, gdyż aparat taki kosztuje 30.000 zł., zwrócił się do Ignacego Paderewskiego z memorjałem, w którym prosi go o odpowiednią ofiarę.

•

— Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przekazała Bankowi Polskiemu pierwszy transport nowych banknotów 100-złotowych w ilości 100.000 sztuk. Nowe banknoty stanowią ostatni wyraz sztuki graficznej.

•

— W ministerstwie Opieki Społecznej zgłosiły memorjał cechy piekarskie, które domagają się ograniczenia godzin pracy w dnie przedświąteczne i świąteczne. Żądają one mianowicie, aby w dnie świąteczne i soboty praca była zakazana od godz. 6 wieczór, a w niedzielę i święta rozpoczynała się dopiero o godz. 6, tak, aby przerwa trwała pełną dobę.

•

— Z Łodzi donoszą, że ostateczne uruchomienie w całej pełni zakładów Scheiblera i Grohmana nastąpi z początkiem lutego, przyczem zostanie zatrudnionych 1.000 robotników.

•

— W niedzielę odbył się w Warszawie wielki wiec pracowników umysłowych, zwołany celem zaprotestowania przeciwk oograniczeniu zasiłków pracowników umysłowych. Powzięto energiczne uchwały, postanawiając interwenjować u czynników rządowych i parlamentarnych.

•

— W nocy z 20 na 21 bm. przeszła nad Krynicą wielka burza śnieżna, która uniemożliwiła komunikację kołową. Śnieżyca zerwała połączenia telefoniczne między Krynicą, a Krakowem, które przywrócono dopiero w niedzielę.

Powód



— Ależ kochany panie, przecież musi mi pan podać jakiś powód. Dlaczego więc pan chce się rozwieść?

— Poprostu dlatego, że jestem żonaty.

EDWIN T. WOODHALL

Szpiedzy wielkiej wojny

52)

W czasie, gdy Amerykanie zaczęli wzrokiem szukać kelnera, piękna dziewczyna powstała od swego stolika i skierowała swoje kroki wprost do stolika Amerykanów.

— Bardzo przepraszam — odezwała się po hiszpańsku — o ile się nie mylę, panowie są cudzoziemcami. Czy mam rację. Kelner mówił mi, że panowie są Hiszpanami.

Pułkownik R. okazał wielkie zdumienie, chociaż wewnętrznie nabrał większego przekonania, że dziewczyna jest szpiegiem.

— Odgadła pani — odpowiedział na jej zapytanie. — Jak widzę, pani bardzo świetnie włada naszym językiem ojczystym. Czy mógłbym panią na chwilę poprosić, by pani zajęła miejsce i trochę z nami pogawędziła?

Piękna nieznajoma nie kazała się długo prosić i zaraz zajęła miejsce przy stoliczku Amerykanów. Gwarzono wesoło przeszło godzinkę, przyczem zadzierżgnięto bliższą znajomość i obiecano się częściej widywać.

Nieznajoma twierdziła, że jej matka jest Hiszpanką, ojciec zaś Niemcem. Nadto oświadczyła, że bardzo lubi rozmawiać po hiszpańsku. Wzrokiem zaś dała pułkownikowi do zrozumienia, że właściwie on jej się głównie podoba.

Po godzinie rozstano się i umówiono się co do następnej schadzki na dzień następny w tej samej kawiarence.

Gdy Amerykanie powrócili do swoich pokojów w hotelu, pułkownik R. udał się do pokoju „Inżyniera".

— Ona jest szpiegiem i ma za zadanie obserwować nas. Dalej otrzymała polecenie, by jeden z nas zakochał się w niej, by mogła z nas co wydobyć. Trzeba się mieć na baczności. Tę przyjemność zakochania się w niej mogę jej zrobić, ale pozatem...

Od tego dnia spotykali się codziennie.

Kapitan Schmidt zjawił się dopiero po tygodniu i zakomunikował, że eksperci oddziału mechanicznego codziennie dopytują się o amerykańskiego inżyniera, by on wyjaśnił im plany budowy czołgów amerykańskich.

Do kwatery głównej udał się wobec tego tylko „Inżynier". Pułkownik pozostał w hotelu, względnie spędzał czas z swoją piękną nieznajomą.

Obaj Amerykanie zdawali sobie sprawę, że stali się igraszką niemieckiego wywiadu. Wyczuli to i z dnia na dzień oczekiwali zakończenia tej tragicznej dla nich komedji. Byli przygotowani na wszystko. Już stracili nadzieję szczęśliwego powrotu do swoich.

— Życie zawdzięczamy tylko fałszywym planom — szeptał w hotelu pułkownik R. do swego towarzysza „Inżyniera", którego codziennie wzywano do siedziby kwatery głównej. — Gdyby bowiem byli w posiadaniu tajemnicy, usunęliby nas natychmiast.

Bądź pan ostrożny. W razie gdyby pana chcieli odesłać, niech się pan na to nie godzi. Byłby to dla pana koniec. Nasza misja jest skończona. Nasz trud poszedł na marne, jesteśmy pobici. Jeżeli jednak mamy umrzeć, to niechaj umieramy razem.

„Inżynier" musiał przyznać rację wywodom swego towarzysza. Wszystko wskazywało na to, że wkrótce obaj zginą. Niemcy czekali tylko na sposobność.

Pułkownik R., który liczył na to, że zapozna się z oficerami sztabu generalnego i wyszuka wśród nich uldzi, zdolnych do zdrady, w ciągu dwutygodniowego pobytu w Koblencji, prócz kapitana Schmidta więcej nikogo nie znał.

XXXVIII.

ROZMOWA SZPIEGA AMERYKAŃSKIEGO Z HINDENBURGIEM.

W beznadziejnej sytuacji, w jakiej znajdowali się dwaj oficerowie wywiadu amerykańskiego, nastąpił gwałtowny zwrot.

Piękna Greta, owa nieznajoma córka rzekomej Hiszpanki i Niemca, która codziennie spotykała się z pułkownikiem R., zakochała się w nim naprawdę.

Pewnego dnia wśród łez wyznała mu, że stoi na usługach wywiadu niemieckiego i otrzymała zadanie śledzenia go na każdym kroku, oraz rozkochania go w sobie. Wyznała mu dalej, że jednak zakochała się w nim naprawdę i postanowiła mu dopomóc i uratować jego życie.

— Oni wiedzą, że wy jesteście oficerami amerykańskiego wywiadu. Nasi szpiedzy we Francji donieśli o tem, zanim przybyliście do Koblencji, — mówiła do swojego ukochanego wśród łez. — Jesteście obaj skazani na śmierć, bez sądu. Zastrzelą was niespodzianie. Ułożyli nawet plan, że zastrzelą was w czasie podróży.

Pułkownikowi R., który był na wszystko przygotowany, włosy stawały w czasie słuchania szlochów dziewczyny. Zawsze jednak był ostrożny i panował nad sobą, nie zdradzając się w niczem.

Wierzył dziewczynie, że mówi prawdę, jednak instynktownie przypuszczał, że jest to pułapka.

— Oni wiedzą również, że wy znakomicie rozumiecie język niemiecki i tylko udajecie, że języka tego nie znacie, podobnie, jak ja udawałam przed tobą, że nie znam języka angielskiego, a przecież władam nim bardzo płynnie.

I piękna Greta, na dowód, że mówi prawdę, dalsze swoje wywody wypowiadała w doskonałej angielszczyźnie.

Pod koniec piękna Greta prosiła pułkownika R., by jej zaufał, a ona go uratuje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jan Tadeusz hrabia Klimczok

wódz rozbójników śląskich

1)

I.

Zbrodnia hrabiny Klimczok

— Hrabino Zofjo Klimczok, na przysięgę, dokonaną poprzednio, że będziesz mówiła prawdę i tylko czystą prawdę, zapytuję cię teraz, który z tych dwóch młodzieńców, co obok ciebie stoją przed sądem przysięgłych, jest twoim synem?

Głęboka, przygniatająca cisza zaległa tysiącgłowy tłum, który napełniał wielką salę sądowego budynku w Bielsku i wszystkie oczy zwróciły się naraz na młodego, uroczo pięknego oficera.

— Jan Tadeusz Klimczok! — przebiegło szeptem wśród zgromadzonych — biedny młody hrabia! Dla niego dziś wszystko stoi na karcie: majątek, stanowisko, dostojeństwo. Jeżeli teraz własna matka go się wyrzeknie, jeżeli hrabina Zofja Klimczok wyprze się tego syna, którego kocha tak gorąco, którego wychowała tak starannie?...

— Zanim pani poczniesz mówić, hrabino Klimczok — ozwał się ponownie prezydent sądu — pragnę raz jeszcze przypomnieć jej to, co tu utrzymują i co w tej stanowczej godzinie ma zostać dowiedzionem.

W noc Bożego Narodzenia 1840 roku miałaś pani wydać na świat dziecię płci męskiej. Z pobudek, których nie umiemy sobie wytłumaczyć, poleciłaś pani akuszerce Wieniawskiej, aby dziecię to usunęła a natomiast postarała się o inne. Za to miałaś pani zapłacić Wieniawskiej pięć tysięcy guldenów a kobieta ta, tej samej nocy jeszcze zamieniła prawowitego potomka hrabiowskiej rodziny Klimczoków, na syna pewnego zbankrutowanego kupca, który z polecenia pani otrzymał wynagrodzenie dziesięć tysięcy guldenów, za co miał zobowiązać się, że wraz z żoną i dzieckiem natychmiast opuści kraj i wyjedzie na zawsze do Ameryki.

Tego chłopca, którego przyniosła ci Wieniawska, ty, hrabino, wychowałaś jak własnego syna. Nazywałaś go Janem Tadeuszem Klimczokiem, a kiedy w rok po urodzeniu dziecka hrabia Klimczok na polowaniu poniósł śmierć w sposób dotąd niewyjaśniony, wówczas ów podsunięty chłopiec został dziedzicem niezmiernego majątku, składającego się z czterech miljonów w gotówce i trzynastu wsi, leżących częścią w Polsce, częścią na Śląsku austrjackim.

Przed trzema miesiącami jednakże, powrócił nagle z Ameryki Szymon Lubar, którego występek twój, hrabino, pozbawił był praw mu przynależnych.

Na łożu śmierci przybrany ojciec jego dostarczył mu dowodów, że nie jest on jego synem, ale synem hrabiego Klimczoka i że należnem mu jest nazwisko, tytuł, majątek i wszystkie prawa i przywileje, z jakich dotychczas korzystał fałszywy Klimczok.

Kiedy prezydent te słowa wymawiał z naciskiem, młody, piękny oficer zaledwie zdołał utrzymać się spokojnie na miejscu.

Teraz szybkim ruchem wystąpił naprzód i głosem drżącym od wzruszenia i hamowanego gniewu, zawołał:

— Panie prezydencie, przed chwilą oskarżyłeś pan matkę moją o nikczemny, niski występek. Tego ja znieść nie mogę! Ja ręczę panu za honor i cześć matki!

— Pohamuj się, panie hrabio! — odpowiedział siwowłosy prezydent sądu — mógłbym pana kazać wyprowadzić z sali sądowej. Pojmuję wszakże pańskie wzburzenie, toć cała pańska egzystencja waży się w tej chwili. My jednak jesteśmy tu na to, aby docieć prawdy, zbadać wszystko — i bądź pewien, że prawdy dojdziemy!

— O matko moja! — jęknął Jan Tadeusz i objął silnem ramieniem majestatyczną postać starej hrabiny. — Jakaś ty blada! Pojmuję, mateczko, co w tej chwili dziać się musi w twej duszy! Po życiu pełnem czci i poważania ludzkiego, ciągną cię tu przed sądy dla tego tylko, że nikczemnemu, chciwemu człowiekowi podobało się podać w wątpliwość twój honor!

Przez Bóg żywy, gdyby to był człowiek równy mi stanem, musiałby z bronią w ręku dać mi za czyn ten zadośćuczynienie! Wobec takiego jednak jak ten, sądzę, że szpicruta wystarczy.

— Szpicruta? — rzucił Szymon Lubar głosem, który brzmiał dziwnie nieprzyjemnie i przypomniał krakanie drapieżnego ptaka — tak, szpicrutą ja ciebie, mój panie, wygonię z mego zamku, skoro tylko sąd przyzna mi moje prawa.

— W imieniu prawa... cicho! — zagrzmiał prezydujący, podnosząc się ze swego siedzenia i uderzając silnie pięścią w leżący przed nim stos aktów. — A teraz, hrabino Zofjo Klimczok, połóż pani wreszcie koniec tej niepotrzebnej kłótni! Żądam od pani zeznania! Możesz pani mówić bez obawy, jeśli bowiem nawet wówczas popełniłaś istotnie zarzucane ci wykroczenie, to dziś uległo ono już przedawnieniu! Nie może cię za nie żadna spotkać kara! Tu chodzi dziś o to tylko, aby prawowitemu synowi hrabiego Klimczoka przywrócić należne mu prawa!

Stara hrabina zbliżyła się chwiejnym krokiem ku stopniom prowadzącym do stołu prezydjalnego. Zdawało się, że krok jeszcze, a upadnie, złamana.

Nagle przecież stanowczym ruchem zapanowała nad swą słabością, wyprostowała się i w górę podniosła głowę.

— Przysięgłam — jęknęła i białą, delikatną dłonią rozgarnęła siwiejące włosy — złożyłam przysięgę... świętą przysięgę... bądź mi litościwym, o Boże!... ja jej dochować nie mogę!

— Pani hrabino! — zawołał spiesznie prezydent, — zastanów się, coś powiedziała teraz. Jeśli nie dochowasz przysięgi, którą złożyłaś tu, przed obliczem sądu, jeśli nie powiesz szczerej prawdy, w takim razie bramy więzienia otworzą się przed tobą! Bo kto się splami krzywoprzysięstwem...

— O, panie prezydencie, załkała hrabina Zofja i padła na kolana u stopni trybuny sędziowskiej — ja go nie mogę uczynić nieszczęśliwym, jego, którego kocham tak głęboko... mego syna... nie, nie... tego, którego zwałam moim synem przez lat 20, tego, do którego serce moje należy!

Miejcież litość nademną ludzie, i pozwólcie mi milczeć!

Głęboko wzruszony patrzał tłum cały w sali na starą hrabinę. Była ona zawsze przecież dobrodziejką ubogich w Bielsku, więcej, w całej okolicy znanem było jej imię jako tej, do której ubodzy i nieszczęśliwi nigdy nie udawali się daremnie.

A teraz, teraz ta sama kobieta leżała złamana, nieszczęśliwa, zgięta do ziemi.

Sami sędziowie nawet spoglądali na siebie zmieszani. Najmilejby im było wyrzec się całkowicie zeznań hrabiny.

Ale Szymon Lubar przerwał bezczelnym, wyzywającym głosem:

— Musi mówić, musi wyznać prawdę! Radbym widzieć, czy prawda ustąpić musi przed hrabiowskim tytułem!

— Prawda musi prawdą pozostać, odpowiedział uroczyście głos, o szlachetnem brzmieniu i w tej samej chwili Jan Tadeusz Klimczok stanął obok łkającej w rozpaczy kobiety.

Pochylił się nad nią. Ramiona jego objęły ją w uścisk serdeczny.

— Ukochana matko! — zawołał. — Nie powinnaś milczeć! Choćby to miało nawet być coś najgorszego, coby ci trzeba było wypowiedzieć, choćby to miało być dla mnie gromem z jasnego nieba, choćby miało zniweczyć całą moją egzystencję... ja występkowi nie chcę zawdzięczać mego szczęścia!... I ja sam, ja, syn twój, matko, wołam do ciebie: pamiętaj o złożonej przysiędze! Mów i powiedz prawdę!

— Moje dziecko, moje biedne, nieszczęśliwe dziecko... — wydarło się z płaczem z ust hrabiny. — Każesz mi mówić? Czyż nie przeczuwasz, że sam na siebie wydajesz wyrok śmierci, wyrok nieszczęścia?

— Matko, — krzyknął Jan rozdzierającym głosem, przerażony — czyż to możliwe, co utrzymuje ten człowiek? Ja... ja miałbym nie być twoim synem? Ja miałbym nie mieć prawa do twojej macierzyńskiej miłości? Jakto, wszystko to, com otrzymywał z twej ręki było tylko łaską, tylko jałmużną, niczem więcej?... Matko, teraz do ciebie nie przemawia już sędzia! To ja, ja, Jan Tadeusz Klimczok pytam cię: Czy jestem prawym, rzeczywistym, z małżeństwa zrodzonym twym synem?

Hrabina zatoczyła się w tył. Jej rysy zmieniły się do niepoznania, z szeroko rozwartych jej oczu spoglądał śmiertelny przestrach.

Zgromadzeni w sali sądów przysięgłych ludzie posunęli się bliżej i ścisnęli kołem.

Nawet sędziowie podnieśli się z krzeseł i przechylili przez stół. Bo teraz — teraz musiało paść z ust hrabiny rozstrzygające słowo.

I — padło.

W tej chwili bowiem z krzykiem wyrwało się z zaciśniętych warg nieszczęśliwej kobiety:

— Ja... ja... ciebie... nie urodziłam, Janie, ale jak matka cię kochałam, odkąd cię ujrzałam tylko!

Krzyk przerażenia wydarł się z piersi Jana. Głęboko pochyliła się smukła, gibka jego postać, jak gdyby czoło pragnęło w prochu się zanurzyć. Drgające ręce wpiły się w własne ciało. Nieokreślony jakiś dźwięk wydarł mu się z ust.

Potem jednak jakby opanowawszy się, nagle siłą woli wyprostował się i zwrócony do sędziów zawołał:

— Słyszeliście, że ta kobieta wyznała już! Sądźcie teraz według litery prawa!

— Dziś jeszcze, aż do tej chwili byłem niewinnem, nieopatrznem, szczęśliwem dzieckiem, bom sądził, że posiadam matkę i prawo do miłości a złoto, które mi płynęło przez palce uważałem za moją własność. Teraz jednak... teraz wiem już, że nie jestem czem innem, jak nędzarzem, ubogim, nic nie posiadającym żebrakiem, gorzej, złodziejem, bom trwonił to, co należało do innego. Ha, ha! innego. Do tego ot!

— Daj pokój, hrabio Janie Tadeuszu Klimczok! — zawołał prezydent łagodnym, pełnym współczucia głosem — wyznanie pańskiej matki nie jest jeszcze dla nas dostatecznem. Musimy wiedzieć jeszcze, jakie powody skłoniły ją do tak osobliwego postępku.

— Nie dręczcie mnie! — jęknęła hrabina, jakgdyby, o dziesięć lat nagle postarzała i stojąca wobec sędziów z głową nisko spuszczoną — nie pytajcie o nic! Kilka słów starczy na wyjaśnienie.

Kiedym była młodą, dwudziestoletnią dziewczyną, wydano mnie za mąż za hrabiego Klimczoka — sprzedano mu, to byłoby właściwsze słowo; ojciec mój bowiem był polskim szlachcicem, którego przodkowie w powstaniach narodu utracili cały majątek. Mieszkaliśmy na małej wioseczce, ostatniej, jaka nam pozostała jeszcze.

Tego dnia, którego hrabia Klimczok oświadczył się o moją rękę, wyznałam mu, że kocham innego. Ale on nie chciał mi wrócić wolności. Zmusił mnie, abym szła z nim do ołtarza ze złamanem, krwawiącem sercem.

Od tej chwili znienawidziłam go. A kiedy poczułam się matką, matką jego dziecka, znienawidziłam również i to dziecko, które nosiłam pod sercem, dlatego tylko, że ono było dziecko.

Głos odmówił hrabinie posłuszeństwa kiem tego człowieka.

Łzy zalały twarz. Płakała nad zmarnowaną młodością — nad zmarnowaną miłością młodocianą.

— Kiedy dziecko moje się rodziło, — ciągnęła po dłuższem milczeniu hrabina Zofja, — hrabia bawił wówczas w Paryżu. Tam zabawiał się on wesoło.

Wówczas to postanowiłam raczej wybrać pierwsze lepsze dziecko z ulicy i wykarmić je własną piersią, byle tylko nie być zmuszoną chować prawowitego potomka rodu Klimczoków.

Z mego zamiaru zwierzyłam się akuszerce Wieniawskiej.

Ta przyniosła mi dziecko, ślicznego, miłego chłopczynę. Wzięłam go na ręce, ucałowałam wśród łez — i został odtąd mojem własnem dzieckiem.

Tak się to stało wszystko, moi panowie! Nie, ja nie byłam bynajmniej wyrodną matką. Miłość macierzyńska nie była przecież mi obcą. Spytajcież o to jego, tego uroczego młodzieńca, czym ja go nie kochała i czy nie wychowałam go z takiem przywiązaniem, z jakiem chowają tylko rodzone matki swe dzieci!

Teraz może on mnie znienawidzi, bom go zwodziła i oszukała, bom mu dała zakosztować szczęścia a dziś muszę mu je wydrzeć tak okrutnie.

Ha, trudno! Jego obraz jednak pozostanie na zawsze w mojej duszy. Nie ten obcy, dla którego nic zgoła nie czuję, który jest mi obojętnym, jest mojem dzieckiem, ale Jan Tadeusz jest moim synem!

— Matko, ukochana matko! — zawołał młody hrabia, podbiegając do chwiejącej się na nogach kobiety. — O, Boże, ona zemdlała! Wody... wody! Ona umiera!

Wziął hrabinę na ręce i poniósł ją ku ławce. Obecni w sali lekarze obstąpili ją, ratując. Omdlenie było jednak silne i trzeba było natychmiast odwieźć ją do domu. Jan Tadeusz chciał ją sam odwieźć, ale prezydent sądu kazał mu pozostać, dopóki nie zapadnie wyrok.

Sąd oddalił się na naradę. Adwokaci, którzy prowadzili sprawę hrabiowskiej rodziny, otoczyli Jana i zapewniali go, że nie wszystko może jeszcze stracone. Chcieli oni proponować przeciwnikowi układy.

— Niech mi nikt nie wspomina nic o jakichś układach! — wymówił piękny oficer twardym głosem — niechaj zabiera on sobie wszystko, co tylko posiadam, aż do ostatniego grosza, aż do ostatniego źdźbła zboża na moich polach. Odejdę stąd, jak żebrak. Jedną tylko pragnę mieć pewność: że temu człowiekowi nic nie zawdzięczam.

Nastąpiła godzina dręczącego oczekiwania. Oddawna rozpalono już lampy w sali posiedzeń sądowych, a żółtawe ich płomienie płonęły bladym blaskiem. Teraz powrócili sędziowie do sali; spoglądali oni poważnie, niemal smutnie. Prezydujący przyzwał Szymona Lubara i Jana Tadeusza Klimczoka do stopni trybunału. Następnie ogłosił stłumionym, głuchym głosem wyrok:

— W imieniu Jego Cesarskiej Mości! Sąd w Bielsku postanowił i uznał za słuszne i sprawiedliwe:

prawo do nazwiska hrabiego Klimczoka, do wszystkich dóbr, jakie dziedzictwem przechodzą na syna i potomka zmarłego hrabiego Kazimierza Klimczoka, posiada jedynie i wyłącznie wnoszący skargę Szymon Lubar. Dotychczasowemu hrabiemu Janowi Tadeuszowi Klimczokowi zabrania sąd wyraźnie używać nadal tytułu hrabiego oraz dotychczas noszonego nazwiska. W przeciągu dwóch tygodni ma on wszystkie swe posiadłości, dobra i kapitały złożyć w ręce tego, którego sąd uznał za prawowitego dziedzica.

Zaledwie prezydent wypowiedział te słowa, podniósł się istny orkan oburzenia. Ludzie poczęli się cisnąć ku trybunie sędziowskiej i otaczać groźnie Szymona Lubara, który z szyderstwem na twarzy, stał tryumfujący. Zaciskały się pięście i padały przekleństwa. (C. d. n.)

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Kto zdobędzie hokejowe mistrzostwo Śląska?

Niejasna sytuacja w tabeli

W mistrzostwach hokejowych Śląska w klasie A, przy udziale 4 klubów toczą się obecnie zacięte boje i ze względu na wyrównanie klasy, trudno przepowiedzieć, kto zdobędzie zaszczytny tytuł. Przypisywanie już teraz szans STŁ. katowickiemu byłoby może zawczesne, jeśli się zważy, jak nikły wynik STŁ. uzyskał wczoraj w spotkaniu z KKT. Katowice. Najprawdopodobniej KKT. niebawem odpadnie, a dopiero końcowe rozgrywki pomiędzy Cieszyńskim K. H. i Siemianowickim KH. zadecydują o mistrzostwie.

STŁ. KATOWICE — KKT. KATOWICE 1:0 (0:0, 1:0, 0:0)

Powyższe spotkanie hokejowe, rozegrane na sztucznem lodowisku w Katowicach, mimo dokuczliwego zimna, stało pod znakiem znacznego zainteresowania ze strony widzów. Obie drużyny walczyły o zwycięstwo z całą zaciętością, przyczem technicznie przeważała cośkolwiek drużyna STŁ. Jedyną bramkę dnia zdobył Podleska, w drugiej tercji z pięknego przeboju. Braki techniczne nadrabiała drużyna KKT. ambicją, tak że i tempo zawodów było dość szybkie, a gra interesująca.

CIESZYŃSKI K. H. CIESZYN — KLUB HOKEJOWY SIEMIANOWICE 1:0 (0:0, 1:0, 0:0)

Mimo dokuczliwego zimna, zawody stały pod znakiem znacznego zainteresowania ze strony publiczności, która nie szczędziła oklasków, gdyż zawody przeprowadzone w szybkiem tempie, były interesujące, a żywo brała w nich udział publiczność. Jakkolwiek zwyciężyła nieznacznie drużyna gości, to jednak wynik remisowy więcej odpowiadałby przebiegowi gry, gdyż zwycięska bramka padła przypadkowo w zamieszaniu podbramkowem, strzelona przez Katera.

KS. STADJON MYSŁOWICE — KS. SILESIA GISZOWIEC 2:0 (0:0, 1:0, 1:0)

Wynik odpowiada przebiegowi gry i drużyna Mysłowic zwyciężyła zasłużenie. Bramki zdobyli: Rydzel i Kuehn po 1.

TABELA ROZGRYWEK HOKEJOWYCH O MISTRZOSTWO ŚLĄSKA KLASY A.

Klub	gier	pkt.
Ciesz. K. H.	2	4
STŁ. Katowice	1	2
Siemianowickie Tow. H.	1	0
KKT. Katowice	2	0

Z POZNAŃSKIEJ TAFLI LODOWEJ.

Lechia — Warta Poznań 1:1 (1:0, 0:0, 1:0). Zacięta walka o zwycięstwo. Bramki dla L. zdobył Karpiński, dla W. Karaśkiewicz. **AZS. II. — Stella Gniezno.** O mistrzostwo klasy B. Bramki dla St. zdobyli Szymański i Pleszyński. **Stella Gniezno — Pogoń Poznań 8:0 (2:0, 2:0, 4:0).** Bramki dla zwycięzców zdobyli: Szczerski 4, Józefinek 3 i Danecki 1. **AZS. team A — AZS. team B. 8:0.** Bramki dla teamu A. zdobyli Warmiński 4, Ludwiczak i Zieliński po 1.

TURNIEJ HOKEJOWY NA IGRZYSKACH „MAKKABI".

Jak z dotychczasowych zgłoszeń wynika, w turnieju hokejowym, który odbędzie się w ramach Igrzysk Zimowych, weźmie udział szereg reprezentacyj Związków „Makkabi". Dotychczas zgłosiły już swój udział Austrja, Czechosłowacja, Niemcy, Polska, Rumunja i Węgry. Ponieważ kilka państw zapowiedziało jeszcze swoje zgłoszenia w tej konkurencji, prawdopodobnem jest, iż liczba uczestniczących drużyn jeszcze się powiększy. Wśród dotychczas zgłoszonych najsilniejsze są zespoły Austrji i Węgier. Austrję reprezentuje „Hakoah" — Wiedeń, Węgry zaś „Vivo A. C." — Budapeszt. Wobec dużej ilości drużyn, turniej będzie rozegrany systemem pucharowym.

PRZYGOTOWANIE POLSKICH HOKEISTÓW DO MISTRZOSTW ŚWIATA.

Jak się dowiadujemy, po zawodach o mistrzostwo Polski zorganizowany zostanie w Krynicy treningowy obóz hokejowy w czasie od 7—16 lutego. Obóz ten będzie miał na celu przygotowanie naszej drużyny do wyjazdu na hokejowe mistrzostwa świata (18—26 II.) w Pradze. Do obozu tego wyznaczono zawodników następujących: bramkarze: Stogowski, Przeździecki, Sznajder, obrońcy: Kowalski, Materski Sokołowski, Mauer, napastnicy: Krygier, Szenajch, Ludwiczak, Nowak, Marchewczyk, Godlewski, Sabiński, Wołkowski, Werner.

W czasie trwania obozu mają być rozegrane dwa mecze z Szwecją lub drużyną amerykańską Rangers Massachusets, odbywającą obecnie tournee po Europie.

LEGJA WARSZAWA, MISTRZEM HOKEJOWYM WARSZAWY.

Wczoraj zakończone zostały w Warszawie mistrzostwa hokejowe stolicy, które zdobyła po bardzo emocjonującej i zaciętej walce Legja nad Polonią w stosunku 1:0. Decydująca o zwycięstwie bramka zdobyta została samobójczo w ostatnich minutach. Wyróżnił się najlepiej grający gracz Krygier, przyczem Legja zasłużyła sobie na zwycięstwo. Pozatem Warszawianka pokonała SKR'a 4:3.

Warta pokonała AZS. poznański w lekkiej atletyce

W hali poznańskiej odbył się wczoraj międzyklubowy meeting „LA" pomiędzy Wartą i AZS. poznańskim, zakończony nieznacznem zwycięstwem Warty w stosunku 42:40 pkt. Wyniki — 50 mtr. Wojtkowiak 6,2 sek., 50 płotk. Balcer 7,4 sek. rekord Polski w hali. 1000 mtr. — Rudkowski (W) 3,30 min. 3X800 mtr. — Warta 7,23,8 min. Wzwyż — Zaleszczyński (A) 168 cm., w dal — Balcer 6,47 mtr. Tyczka — Adamczak 3,35 mtr. Kula — Heljasz 15,08 mtr. Rekord Polski w hali.

Walne obrady poznańskiego OZPN.

Odbyte wczoraj walne obrady OZPN. stały pod znakiem rzeczowej dyskusji. Uchwalono głosować przeciwko projektowi utworzenia przez PZPN. lig okręgowych, natomiast popierać wniosek o stworzenie Ligi głównej (państwowej) na 16 klubów. Prezesem wybrano p. Stuermera, jako dalszych członków do zarządu pp. Majerkowskiego, Borkowskiego, Olejnicka, Nowakowskiego, Harasymowicza i innych.

„Śląsk" - Świętochłowice nie do pokonania

„Śląsk" — „Czarni" Chropaczów 7:1 (1:0)

Po rewelacyjnem zwycięstwie „Śląska" nad mistrzem Śląska IFC., spodziewano się wczoraj, że drużyna „Czarnych" z Chropaczowa zdoła przełamać pasmo zwycięstw ślązaków. Tymczasem i „Czarni" musieli zabrać do Chropaczowa porządny „pakuneczek" bramek, gdyż i oni nie byli zbyt groźnym przeciwnikiem „Śląska".

Szkoda tylko wielka, że forma „Śląska" nie wychodzi tak jaskrawo na jaw w mistrzostwach końcowych i o wejście do Ligi. Wówczas niewątpliwie „Śląsk" zająłby godne miejsce. Jakkolwiek w okresie zimowym trudno zazwyczaj ocenić wartość i poziom drużyny, to jednak co do Śląska, nie ulega kwestji, że obecnie znajduje się ta drużyna w najlepszej formie od chwili istnienia klubu.

Kiedy w pierwszj połowie gry przeciwko „Czarnym" ślązacy grali wyłącznie defenzywnie, osłabiając przeciwnika, w drugiej połowie gry przeszli do generalnej ofenzywy, która w rezultacie przyniosła im dość wysokie zwycięstwo. „Czarni" w pierwszej połowie byli nawet przeciwnikiem lepszym. Wielkie braki natomiast dały się zauważyć w napadzie, tak, że efekt i skutki gry „Czarnych" były prawie żadne.

Mimo dokuczliwego zimna i grubej warstwy śniegu, jaki pokrywał boisko, gra należała do bardzo interesujących i stała na dość wysokim poziomie.

Bramkę dla „Czarnych" zdobył Cuber, dla „Śląska" zaś Got 3, Olbrich 2, Klecha i Bryla po 1, przyczem wyróżnić należy gracza „Śląska" Brylę, który bezpośrednio po ślubie (w sobotę zawarł związek małżeński) był na boisku najlepszym graczem.

KS. „06" KATOWICE — KS. „WAWEL" NOWA WIEŚ 3:3 (2:2)

Drużyna katowicka znajduje się obecnie w bardzo słabej formie, tak, że drużynie „Wawelu" z łatwością przyszło osiągnąć wynik remisowy, a przy większem szczęściu nawet zwycięstwo. Gra ze względu na zimno nieciekawa i na niskim poziomie Bramki dla katowiczan zdobyli — Osiecki 2 i Beimel 1, dla „Wawelu" — Kupka 2 i Pietruszka 1.

KS. DĄB — IFC. KATOWICE 2:2 (0:0)

Powyższe spotkanie, rozegrane na boisku Dębu stało pod znakiem wielkiego zainteresowania ze strony sympatyków drużyny Dębu, którzy liczyli się z łatwą wygraną po sromotnej porażce IFC. w ub. niedzielę ze „Śląskiem". Tymczasem IFC. osłabiony brakiem Goerlica wykazał wszystkie swe walory i przy większem szczęściu mógł nawet spotkanie to wygrać. To samo możnaby powiedzieć i o drużynie Dębu, która ogarnięta pewną tremą nie grała tak dobrze jak w ostatnim spotkaniach. Poniekąd o rozwinięciu planowej gry nie mogło być mowy, gdyż silny wiatr i gruba warstwa śniegu była przeszkodą. Bramki dla Dębu zdobył Szołtysik 2, dla IFC. — Bieniok 2.

„POGOŃ" NOWY BYTOM — KS. CHORZÓW 6:3 (3:1)

Znajdująca się ostatnio w bardzo słabej formie drużyna Chorzowa poniosła wczoraj znów poważną porażkę w spotkaniu z A-klasowym zespołem „Pogoni". Zwycięstwo „Pogoni" było zdecydowane i ani na chwilę nie ulegało wątpliwości. Bramki dla „Pogoni" zdobyli: Furmanek 2, Niedziela 2, Majnusch i Wieder po 1, dla Chorzowa — Pierzchała, Lange i Wolny po 1.

KS. „07" SIEMIANOWICE — KS. „SŁOVIAN" KATOWICE 2:3 (0:1)

Przez cały czas gra otwarta, a o zwycięstwie zadecydowała lepsza dyspozycja strzałowa napadu „Słovianu", przyczem Chlebek zdobył wszystkie 3 bramki. Dla siemianowiczan — Gediga i Kralewski po 1.

AKS. — „ORZEŁ" WEŁNOWIEC 2:1 (1:)

Ze względu na dokuczliwe zimno — zawody miały charakter towarzyski i trwały tylko 2 razy po 30 minut. AKS. po porażce z Dębem poprawił się znacznie i widać było, że gdy chce — może wygrać. Bramki dla AKS. zdobył Polaczek i Maszel, zaś dla „Orła" — Świerczyna.

TABELA ROZGRYWEK O PUHAR „EXPRESSU".

Klub	gier	st. bram.	pkt.
Słovian	4	16:9	7
Śląsk	3	22:2	6
Dąb	4	12:8	6
Orzeł	3	8:7	4
Czarni	4	16:14	4
I. F. C.	4	13:16	4
„07"	3	5:5	3
Pogoń, Nowy Bytom	4	13:16	3
„06" Katowice	4	7:10	2
Chorzów	4	12:24	2
Wawel, Nowa Wieś	4	9:19	1
A. K. S.	1	0:3	0

RKS. Mysłowice — RKS. Szopienice 9:0 (1:0)

Naprzód, Katowice — IKS. Tarn. Góry 4:4 (1:1)

KS. „NAPRZÓD" RUDA — KS. „STADJON" KRÓL. HUTA 4:2 (2:2)

Gra przez cały czas pod przewagą „Naprzodu" i wynik nawet w takim stosunku zasłużony. Bramki dla „Naprzodu" zdobyli — Kostka i Murek po 1, Pecok zaś 2.

KS. „ŚLĄSK" SIEMIANOWICE — KS. „JEDNOŚĆ" MICHAŁKOWICE 3:1

Zawody powyższe zostały przerwane w drugiej połowie gry, wobec wtargnięcia na boisko publiczności.

KS. „09" MYSŁOWICE — KS. „ISKRA" SIEMIANOWICE 3:1 (1:1)

Thunberg dwukrotnie pokonany

W Davos w ramach międzynarodowego meetingu łyżwiarskiego startował pomiędzy innemi również i Thunberg, oraz świeżo upieczony mistrz norweski, Egnestan. Rezultatem tego meetingu jest dwukrotna porażka Thunberga i dwa nowe rekordy światowe Egnestana na 500 mtr. w czasie 42.5 i 3 klm. w czasie 9:52 min. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył również Egnestan przed van de Scheer i Thunbergiem.

POLKA NEHRINGOWA BIJE REKORDY ŚWIATOWE.

Nehringowa znajduje się w doskonałej formie i na ostatnich treningach osiągnęła wyniki lepsze od rekordów światowych, a mianowicie. na 500 mtr. — 53,4, 1500 mtr. — 2:58,8. 3000 mtr. — 6:18.4.

SUKCES HOKEISTÓW CIESZYŃSKICH.

Cieszyńskie Tow. Łyżwiarskie bawiło wczoraj w Morawskiej Ostrawie, gdzie rozegrało mecz z miejscowym Slovanem. Zwyciężyła drużyna cieszyńska w stosunku 2:1 (0:0, 1:1, 1:0).

Slovan grał w tym samym składzie, co przeciw reprezentacji Warszawy, której uległ przed kilkoma dniami zaledwie w stosunku 2:3.

Znów porażka warszawskich pięściarzy

Poznań — Warszawa 13:3

W Poznaniu odbył się wczoraj międzymiastowy mecz pięściarski pomiędzy Warszawą i Poznaniem, zakończony niespodziewanem wysokiem zwycięstwem poznańskich pięściarzy. Wynik powyższy spotkania świadczy najlepiej o wyższości pięściarstwa poznańskiego nad stolicą i tem samem obalone zostały wszelkie, niczem nie uzasadnione argumenty Warszawy, o rzekomej wyższości w pięściarstwie polskiem. Wyniki, jakie uzyskano — są miejscami wprost rewelacyjne i ciekawi jesteśmy, jakie będą one miały znaczenie na przyszłość. Są one następujące od wagi muszej do ciężkiej: Pogomski (P) bije pewnie na pkt. Małeckiego (W). Znajdujący się w doskonałej formie Polus (W), wypunktował po bardzo ciekawej walce jednogłośnie na punkty Kaźmierskiego. Kajnar (P) niespodziewanie stawił dzielny opór dobremu pięściarzowi Cyrankowi i uzyskał wynik remisowy. Sipiński (P), będąc słabo dysponowany — uzyskał zaledwie wynik remisowy z Bąkowskim, przyczem ostatni zapowiada się na b. dobrego pięściarza. Pierrad (P) remisuje niespodziewanie z Seweryniakiem. Majchrzycki (P) pokonał na pkt. Pisarskiego. P. startował zamiast Karpińskiego. Hoffman (P) reminuje z Dorobą. Widzów około 1500. Jak widać — wszystkie 3 punkty Warszawa zdobyła jedynie z remisów.

Nieznaczna porażka pięściarzy siemianowickich w Warszawie

Wczoraj w Warszawie rozegrane zostały międzyklubowe zawody bokserskie pomiędzy siemianowickim AKB i Makkabi warszawską, zakończone nieznaczną przegraną Ślązaków w stosunku 7:9. Mimo przegranej, występ siemianowickich pięściarzy, którzy nie są zaliczani do najlepszej klasy śląskiego pięściarstwa — uważać należy za bardzo dobry.

Wyniki: od wagi papierowej do półciężkiej: Rubin (M) pokonał nieznacznie na pkt. Kołodzieja (S). Przegrywa na pkt. do Rubina. Kalor (S) remisuje po ciekawej walce z Birenbaumem (M), Dretman (M) zwycięża w 2 starciu przez k. o. Słobińskiego (S), Budniok (S) zwycięża na pkt. Keningsweina (M), Bieniek (S) stoczył najładniejszą walkę dnia i wygrywa zasłużenie na pkt. Weniggrada (M). Ponanta (S) zwycięża na pkt. Kladesa (M), w starciu k. o. Anders (M) zwycięża przez poddanie się w 2 starciu Wadzemana. Wysocki na pkt. Sidemana (W).

PORAŻKA CWS. WARSZAWSKIEGO W ŁODZI.

Zespół pięściarski CWS. warszawskiego, goszcząc wczoraj w Łodzi — uległ tamtejszemu „Zjednoczeniu" 5:9.

„POLICYJNY" KATOWICE — „POLICYJNY" SOSNOWIEC 10:2.

Wczoraj odbyły się w Będzinie w kinie „Nowości" pomiędzy powyższemi klubami zawody bokserskie, które zakończyły się wysoką porażką gospodarzy, mimo iż katowiczanie wystąpili nie w komplecie. Poszczególne walki były bardzo zacięte. W szeregach gospodarzy wystąpiło kilku byłych zawodników klubów śląskich, którzy obecnie stale walczyć będą w nowych barwach. Nowakowski i Cichy pokonali swoich przeciwników przez k. o. Nebel i Matuszczyk osiągnęli po nadzwyczaj interesującym przebiegu walk wynik remisowy. Podkreślić wypada, że Matuszczyk stoczył walkę w wadze lekkiej. Kowol odniósł zwycięstwo na punkty. Doskonale się spisał utalentowany Wrazidło II w walce z fizycznie silniejszym Garsteckim. Przegrał on tylko nieznacznie na punkty. Punkty jednak przypadły katowiczanom, gdyż Garstecki przyniósł nadwagę. W ringu sędziował p. Sobota bez zarzutu.

WYPADEK STANISŁAWY WALASIEWICZÓWNY.

Stanisława Walasiewiczówna, która wyjechała na kurs narciarski C. I. W. F-u do Worochty, powróciła wczoraj do Warszawy przed zakończeniem kursu. Przed kilku dniami uległa ona w Worochcie wypadkowi zerwania ścięgna prawej nogi. Po kilkudniowym prowizorycznem leczeniu w Worochcie, kierownictwo kursu zdecydowało wysłać Walasiewiczównę na dalszą kurację do Warszawy.

SEKCJA TENISOWA KL. SPORTOWEGO „ROŻDZIEŃ-SZOPIENICE"

podaje do wiadomości, iż dziś o godz. 20 w hotelu dworcowym (p. Fruchauf) odbędzie się doroczne walne zebranie.

G. K. S. „KRESY".

5 lutego br. o godz. 15 odbędzie się w lokalu domku sport. na boisku w Nowych Hajdukach walne zgromadzenie G. K. S. „Kresy".

Za 200 złotych najpiękniejsza wycieczka zimowa

Wędrówka ta zaprowadzi nas do najpiękniejszych zakątków Polski. Zapozna nas przykutych zwyczajnie do najbliższych okolic i skazanych na zbyt częste powtarzanie jednej trasy, z nowemi terenami, z których na szczęście Polska ma ogromnie dużo. Pielgrzymka ta, zakrojona na dziesięć dni, ma na celu odkrycie nowych miejscowości, które może równie dobrze nadają się na stacje klimatyczne zimowe, jak do przesytu zapełnione i tak dobrze znane Zakopane lub Krynica, które zresztą mieszczą się również w programie tej przebogatej wycieczki zimowej. Pomysł przenoszenia się pociągiem nocą z miejscowości do miejscowości został w zeszłym roku przez narciarzy z entuzjazmem przyjęty i 10-dniowy raid, który nie miał równego sobie na całym świecie, udał się pod każdym względem wybornie. Wystarczy zapytać któregokolwiek z 150 uczestników, aby się przekonać, że wszyscy wyrażają się o nim z niekłamanym zachwytem. To też T-wo Krzewienia Narciarstwa, które w zeszłym roku z takiem powodzeniem urządziło ten pierwszy raid, przygotowuje w tym roku dwie podobne imprezy pod nazwą „Zimowym szlakiem karpackim".

Drugi z rzędu raid kolejowy odbędzie się w dniach od 2 do 10 lutego br. z postojami w stacjach: Jaremcze — Sławsko — Truskawiec — Sianki — Krynica — Zakopane — Rabka — Zwardoń — Wisła. W czasie zaś od 21 lutego do 1 marca br. odbędzie się trzeci raid z postojami w stacjach: Worochta — Sławsko — Sianki — Łupków — Piwniczna (Krynica) — Rabka — Maków (Zawoja) — Zwardoń — Wisła. Narciarski pociąg raidowy składa się z samych wagonów sypialnych, jednego wozu restauracyjnego (klubowego) i jednego brancardu na bagaż i narty, co zapewnia uczestnikom — obok wrażeń romantycznych — maximum wygód i komfortu. Bliższych informacyj udziela oraz zapisy przyjmuje Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa w Krakowie, ul. Studencka nr. 27, I p. — względnie biura podróży „Orbis" i „Wagons-Lits Cook" do dnia 2 bm. dla II raidu i do dnia 11 lutego br. dla III raidu. Ryczałtowa opłata za udział w raidzie wraz ze wszystkiemi świadczeniami wynosi zł. 200. Za tę niezwykle niską cenę daje kierownictwo raidu swym uczestnikom sposobność do zwiedzenia dużego obszaru kraju, przyczem bierze na siebie troskę o aprowizację i ułożenie jaknajwięcej interesującego programu turystycznego.

A więc przypominamy jeszcze raz: Kraków, ul. Studencka nr. 27, I p. Tow. Krzewienia Narciarstwa.

Rozwój polskiego zapaśnictwa
w świetle statystyki

Po skończonym roku przychodzi czas na składanie sprawozdań z rocznej działalności. Bilans ten różnie wypada. Jedne związki wykazują się postępem, inne cofają się w rozwoju.

Zapaśnictwo liczy się do sportów, które się rozwijają. Polski związek atletyczny z siedzibą w Katowicach liczy obecnie 72 kluby. — W porównaniu z rokiem ubiegłym, liczba klubów zrzeszonych w związku wzrosła o 17. Najwięcej klubów atletycznych posiada Śląsk — 24. Na drugiem miejscu znajduje się Warszawa — 14, na trzeciem Łódź — 13, na czwartem Pomorze — 10. Kraków i Lwów mają po 5 klubów, a okręg białostocki tylko 1.

Najlepszych zapaśników ma jednak Warszawa. Reprezentacja zapaśnicza Warszawy walczyła w ciągu 1932 r. 7 razy z reprezentacjami Poznania, Łodzi, Grudziądza i Lwowa, odnosząc same zwycięstwa i stosunek punktów 60:24. Świadczy to o wysokim poziomie zapaśnictwa w stolicy. Bardzo wielkim sukcesem było zwycięstwo zapaśników Warszawy nad wiedeńskim Hakoahem, drużynowym mistrzem Austrji i wicemistrzem Europy.

Warszawa jest zatem „miastem silnych ludzi". Rekord co do ilości zwycięstw na mistrzostwach nie należy jednak do warszawianina, i prym dzierży Śląsk, przyczem jego zawodnicy odnieśli też indywidualnie najcenniejsze wyniki, jak naprzykład ostatnio w Szwecji Gałuszka i Dworok.

W mistrzostwach Polski w zapasach, najwięcej tytułów mistrza zdobył Gałuszka (Sokół — Katowice), który aż 7 razy znalazł się na pierwszem miejscu. Drugim z kolei jest Żółkowski Wacław (Legja — Warszawa), który zdobył 5 razy tytuły mistrza, 3) Ganzera (Sokół — Katowice) 4 tytuły, 4) Błażyca (Powstaniec — Nowa Wieś) 4 tytuły, 5) i 6) Kels i Rejniak (YMCA — Warszawa) po 2 tytuły.

Rajd narciarski Barania Góra — Ustroń

29 bm. Śląski Klub Narciarski organizuje tradycyjny już (po raz 5-ty) **raid narciarsko-turystyczny na szlaku Barania Góra — Magórka Wiślańska — Cienków — Malinów — Salmopol — Malinka — Kamienny — Orłowa — Równica — Ustroń.** Podobnie jak w roku zeszłym i tym razem rajd zorganizowany zostanie w dwóch grupach: czysto turystycznej oraz sportowo-turystycznej w formie drużynowego rajdu turystycznego o nagrodę przechodnią Górnośląskiego Oddziału Polskiego Tow. Tatrzańskiego. Obie grupy wyruszają na rajd z schroniska turystycznego P. T. T. „U źródeł Wisły" na Baraniej, przyczem pierwsza grupa (turystyczna) wyrusza wczesnym rankiem o godz. 6,30, natomiast drużyny (1+4) grupy sportowo-turystycznej w kilkominutowych odstępach począwszy od godz. 9.30. Uroczyste zakończenie rajdu nastąpi w Hotelu Kuracyjnym w Ustroniu około godz. 17.

Uczestnicy, wzgl. drużyny, chcący zarezerwować sobie miejsca w schronisku na Baraniej, zechcą przesłać odpowiednie zgłoszenia najpóźniej do 27 bm. p. a. **Śląski Klub Narciarski S. K. N. Katowice, ul. Królowej Jadwigi 4.**

NAJBLIŻSZE WYCIECZKI NARCIARSKIE S. K. N.

Następne terminy wycieczek punktowych SKN. przewidziane są następująco:

29 bm. tradycyjny „Raid Narciarski Barania — Równica — Ustroń". W czwartek, 2 lutego — Skrzyczne — Barania — Węgierska Górka; w niedzielę, 5 lutego — Zwardoń — Wielka Raycza, oraz dla mniej wprawnych Zwardoń — Rachowiec; w niedzielę, 12 lutego — Czantorja — Stożek — Wisła; 19 lutego — Pilsko — zjazd do Rayczy; 26 lutego — Turbacz — zjazd do Rabki; 5 marca — Babia Góra — zjazd do Osielca.

W terminie od 2 lutego (święto N. M. P.) do niedzieli, 5 lutego: Wycieczka Pilsko — Lipowska — Rajcza — Hutyrów — Młoda Hora — Rycerzowa — Przegibek — Jaworzyna — Wielka Raycza — Zwardoń — Barania — Szczyrk, wzgl. Wisła. Zmiana programu zastrzeżona.

Odjazd w środę, 1 lutego z Rybnika o godzinie 13.30, z Katowic 14.50 przez Ligotę — Bielsko — Żywiec do Jeleśni, skąd sankami do Korbielowa i dalej nartami do schroniska na Pilsku.

Wycieczka liczy około 75 punktów dla uzyskania odznaki górskiej. Udział otwarty dla członków wszystkich klubów narciarskich, oraz dla niestowarzyszonych. Prowadzi — p. Górski.

Kurs narciarski na Baraniej Górze odbędzie się w czasie od 2 do 5 lutego: a) dla początkujących, b) dla zaawansowanych. Program obejmuje dla początkujących naukę jazdy do łuku alpejskiego włącznie, dla zaawansowanych wszelkie ewolucje (krystjania, telemark), skoki terenowe oraz jazdę po stromych stokach. Koszta 10 zł. od osoby. Kurs prowadzi dypl. instruktor P. Z. N. p. Podgórski. Zbiórka uczestników w środę, 1 lutego wieczorem w schronisku na Baraniej Górze. Zgłoszenia przyjmuje do 25 bm. przy równoczesnej wpłacie zaliczki 3 zł.: Śląski Klub Narciarski Rybnik, skrytka 7, P. K. O. 300.123. Przy zgłoszeniu należy podać wiek i zawód.

Bron. Czech mistrzem narciarskim Podhala
ŁUSZCZYK PORAZ 4-TY POKONAŁ ELITĘ SKOCZKÓW POLSKICH

21 bm. rozpoczęły się w Rabce zawody narciarskie o mistrzostwo Okręgu Podhalańskiego. Na starcie zobaczyliśmy elitę polskiego narciarstwa, a że warunki śnieżne były bardzo dobre wskutek świeżych opadów, więc zawody były nader interesujące, a przebieg walki bardzo zażarty, o czem świadczą minimalne różnice, uzyskane przez poszczególnych zawodników.

W biegu senjorów na 16 klm. zwyciężył Bronisław Czech, bijąc o dwie blisko minuty następnego zawodnika, którym był narciarz „Wisły", Górski M. Mistrz Polski S. Marusarz zajął trzecie miejsce. Zawiódł natomiast Berych, który zajął dopiero szóste miejsce. W biegu pań triumfowała, jak było łatwo do przewidzenia, Bronisława Staszel-Polankowa. W biegu junjorów zwyciężył dobrze zapowiadający się Gewont (Wisła).

Wyniki zawodów były następujące: bieg senjorów na 16 km., startujących 52, bieg ukończyło 48 zawodników. 1) Czech Bronisław (SNPTT) 59:47, 2) Górski M. (Wisła) 1:01:03, 3) Marusarz Stan. (SNPTT) 1:01:45, 4) Nowacki (Wisła) 1:01:53, 5) Michalski St. (Wisła) 1:02:11, 6) Berych Wł. (SNPTT) — 1:02:59,5. 7) Stopka M. (SNPTT) 1:03:25. 8) Marusarz J. (SNPTT) 1:03:36. 9) Słowiński (SNPTT) 1:03:50,5. 10) Mierzewski (Strzelec) 1:04:52. 11) Skupień (SNPTT) 1:04:55. 12) Rzepka (Sokół) 1:05:19. 13) Klocek (Strzelec) 1:06:08. 14) Dawidek (Strzelec) 1:06:12.

W klasie starszych zwyciężył K. Schiele (SNPTT) w czasie 1:12:54. Bieg pań : klm. startowało 6 zawodniczek: 1) Br. Staszel-Polankowa (Sokół) 34:26. 2) Stopkówna (S. N. P. T. T.) 35:23. 3) Chotarska (Strzelec) 36:34. Bieg junjorów 7 klm., startowało 13, zwyciężył Gewont (Wisła) w czasie 29:45.

W niedzielę odbyły się skoki do kombinacji i konkurs skoków otwartych. Wobec dobrego miejsca w biegu, pierwsze miejsce w kombinacji przypadło w udziale Br. Czechowi, przed St. Marusarzem, Gawrychem i Górskim.

W konkursie skoków poraz czwarty w tym roku wybił się na pierwsze miejsce rewelacyjny skoczek zakopiański Łuszczyk, który uzyskał skoki 37 i pół i 39, 2) St. Marusarz po 38 mtr. 3) Br. Czech po 36 mtr. 4) Kolesar 36 i 36 mtr. A. Marusarz, J. Marusarz i Mieteiski.

Różne wiadomości sportowe

WALNE OBRADY WARSZAWSKICH PIŁKARZY.

wypowiedziały się za wnioskiem krakowskiego OZPN o utworzeniu Lig okręgowych i ustalenia czasu karencyjnego dla graczy na 2 lata. Jak widać z tego — walne obrady polskich piłkarzy zapowiadają się niezwykle ciekawie.

WALNE ZEBRANIE SEKCJI PŁYWACKIEJ KS. „POGOŃ" KATOWICE.

25 bm. odbędzie się w polskiej szkole wydziałowej męskiej, przy ul. Szkolnej roczne walne zebranie o godz. 19. Przedtem trening pływacki w łaźni miejskiej, jak zwykle.

SENSACYJNE WYŚCIGI MOTOCYKLOWE NA LODZIE W RYBNIKU.

2 lutego br., tak jak i w latach ubiegłych, urządza Rybnicki Klub motocyklowy Doroczne Wyścigi Motocyklowe **na lodzie.**

Ze względu na fakt, że jest to jedyna tego rodzaju impreza sportowa w Polsce, impreza ta budzi w kołach sportowych zrozumiałe zainteresowanie.

Wyścig ten odbędzie się na **Stadjonie pływackim „Ruda" w Rybniku", długość jednego okrążenia wynosi 700 m., szerokość toru 10—15 m.** Zawodnicy startować będą w trzech kategorjach, a mianowicie: kat. motocykli **do 250 ccm.**, kat. **do 350 ccm.**, kat. **do 500 ccm.** Start odbywać się będzie z miejsca przy zapuszczonym silniku.

Udział w tym wyścigu zapowiedział szereg najlepszych jeźdźców Śląska i Zagłębia.

NAJSZYBSI ŁYŻWIARZE POLSCY KALBARCZYK I NEHREINGOWA W ŁODZI.

Na torze łyżwiarskim w Helenowie odbył się wczoraj meeting najlepszych polskich łyżwiarzy w jeździe szybkiej. W biegu pań na 500 mtr. zwyciężyła niespodziewanie Lena w czasie 1,06 przed Nehringową, gdyż N. potknęła się. W biegu panów na 500 i 3.000 mtr zwyciężył Kalbarczyk w czasie 51,8 sek. i 10,15 przed Michalakiem. Na 3 klm. Nehringowa miała czas 7,30 min.

„RIESSERSEE" MISTRZEM HOKEJOWYM NIEMIEC.

BSC. Berlin po 14 latach pokonany.

W Monachjum rozegrane zostały w niedzielę decydujące rozgrywki o mistrzostwa hokejowe Niemiec, które zakończyły się zwycięstwem hokejowego zespołu „Riessersee" — nad 14-krotnym mistrzem Niemiec BSC. Berlin.

W finałowej rozgrywce wynik dał 1:1, a dopiero po dwukrotnem przedłużeniu w ostatniej minucie gry, Strobel zdobył decydującą o zwycięstwie bramkę.

CRACOVIA WE LWOWIE.

W sobotę i niedzielę gościła we Lwowie Cracovia, gdzie w pierwszym dniu pokonała hokeistów Pogoni 2:0 (1:0, 1:0, 0:0). Bramki zdobył obie Balcer, a w drugim dniu Pogoń pokonała Cracovię 1:0, a bramkę zdobył w drugiej tercji Bereza.

Kraków: KTH Krynica — Makkabi 1:1, KTH Krynica — Sokół Kraków 1:0, Legja — Wawel 12:0.

Łódź: ŁKS. — Strzelecki KS. 7:1.

ŚLIZGAWKA NA BOISKU KS. „POGOŃ"

Dzięki staraniom KS. „Pogoń" z Nowego Bytomia udało się urządzić ślizgawkę na boisku przy ul. Hallera. Tor znajduje się w wyśmienitym stanie. Ażeby szerszej publiczności umożliwić używania tak zdrowego sportu, zostały ceny wstępu znacznie obniżone. Dla dorosłych 40 gr., dla dzieci 10 gr. Przez cały dzień przygrywa muzyka radjowa. Idealne warunki urządzenia zapewniają obywatelom z Nowego Bytomia i okolicy wesołej zabawy zimowej. Szatnia ogrzana, herbata itd. na miejscu. Wieczorem oświetlenie elektryczne.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek ma przedziwne buty...
Czemu? — niejeden zapyta...
A dlatego — odpowiemy —
bo śnieg dziwnie ich się chwyta.

I czem dłużej Froncek kroczy
i czem dalsze depta drogi,
to tem grubsze ma podeszwy
u prawej i lewej nogi.

A gdy przejdzie milek kilka,
to jakby na szczudłach chodzi...
Zrozumiałe, że rzecz taka
ciekawość budzi i podziw.

Gdy zaś po wędrówce takiej
przypadkiem chce wejść do domu,
to, że oknem w dom swój wchodzi —
nie szkodzi przecież nikomu...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.